

matyki przestępców wojennych w Niemczech zachodnich. Zwolennikiem tej koncepcji jest przewodniczący Bundestagu. Napotyka on jednak trudności. Sprawa m. in. dlatego jest niełatwa, ponieważ w aparacie sprawiedliwości znajdują się ludzie z narodowosocjalistyczną przeszłością. Donosi o tym „Die Tat” w artykule swego korespondenta z Bonn. Autor artykułu zobrazował szeroki wachlarz całego zagadnienia, stwierdzając przy tym konieczność jego rozwiązania¹⁰.

Propozycja Gösta von Üxküll oraz projekty organu sprawiedliwości wydają się jednak jakąś mechaniczną próbą albo czysto procesową drogą rozwiązania problemu winnych. Póki nie zostanie zdefiniowane pojęcie materii przestępczych oraz zbrodniczych inspiracji ideologiczno-politycznych hitleryzmu, aktualnych do dziś w Niemczech zachodnich, trudno będzie rozwiązać we właściwej mierze całość zagadnienia. Niepokój budzi choćby stosunek — na tle procesów — sądów, prokuratorów i opinii do Wehrmachtu. Z procesów wynika niezbitcie, że Wehrmacht czy jej oficerowie spisali się niedobrze. Z drugiej strony utrzymuje się w procesach legendę o humanitarnej postawie Wehrmachtu. A wiadomo powszechnie, jakich np. potwornych zbrodni dopuścił się Wehrmacht w Polsce¹¹.

Niemniej jednak jest rzeczą bardzo ważną, że społeczeństwo Niemiec zachodnich dowiedziało się po raz pierwszy od zakończenia wojny z własnych sal sądowych o potwornych zbrodniach hitlerowskich. Nieświadomości o nich już nie będzie mogło zaprzeczyć. Trzeba przyznać, że społeczeństwo poważnie przeżywa te sprawy. Po raz pierwszy dochodzi ono samo do tego, o czym wie już od dawna cały świat. W tym znaczeniu procesy przestępców wojennych mają czy też mieć winny w istocie ogromne znaczenie.

Nie chodzi jednak o samo tylko ukaranie winnych. Ze znanych nam wyżej wyroków wiemy, że w istocie nie ma właściwej kary na zbrodniarzy. Ważniejszym zagadnieniem jest sprawa uświadomienia przez społeczeństwo Niemiec zachodnich ogromu potwornego, zbrodniczego dziedzictwa pohitlerowskiego, spoczywającego jako straszliwy ciężar, okrutne brzemień na barkach narodu niemieckiego — a co zatem idzie o określenie stosunku tego społeczeństwa do inspiracji ideologiczno-politycznych hitleryzmu — przyczyn ostatniej wojny i źródła eksterminacji dziesiątków milionów ludzi — inspiracji znajdujących do dziś całkowite prawa obywatelskie w Niemczech zachodnich. Czy społeczeństwo Niemiec zachodnich podejmie ten trud? ...

EDWARD SERWAŃSKI

WYMOWNY DOKUMENT W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ DLA OFIAR PRZEŚLADOWAŃ HITLEROWSKICH

Emigracja polska w NRF składa się w zasadzie z dwóch grup: starego wychodźstwa zarobkowego osiadłego w przemysłowych okręgach zachodnich Niemiec, skupionego przed r. 1939 przeważnie w organizacjach i stowarzyszeniach spod znaku Rodła, oraz tych, którzy na terytorium obecnego państwa bońskiego pozostali po r. 1945 (są to głównie byli więźniowie obozów koncentracyjnych, jeńcy wojenni, ludzie wywiezieni na przymusowe roboty, byli żołnierze oddziałów polskich walczących na Zachodzie). Zarówno pierwsza jak i druga grupa jest przedmiotem dyskryminacji ze strony władz federalnych, gdy chodzi o wypłacanie i przyznawanie

¹⁰ Rechtsprobleme der „unbewältigten Vergangenheit“ Westdeutschlands „Die Tat“ 1958, nr 248.

¹¹ Por. „Materiały dotyczące skutków wojny i okupacji niemieckiej w Polsce“, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa 1947 r., I. Z. Dok. V-26; por. także K. M. Pospieszalski, E. Serwański, Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. Kraju Warty, „Przegląd Zachodni“ 1/2, 1955.

odszkodowań tym osobom, które są ofiarami prześladowań niemieckiego faszyzmu. Władze bońskie co pewien czas zmieniają na niekorzyść zainteresowanych te normatywy, na mocy których poszkodowani mają prawo ubiegać się o przyznanie i wypłatę odszkodowań. W gruncie rzeczy jednak nie jest to niejednokrotnie nic innego jak forma dyskryminacji narodowościowej, kontynuacja osławionego, tradycyjnego brusko-hitlerowskiego stosunku do Polaków.

Jest pewien dokument, który pozwala mówić o tym nie w kategoriach ogólników, ale konkretów. Moglibyśmy na dowód tego cytować odnośne ustępy z zachodniemieckich ustaw, szczególnie ostatniej „Drittes Gesetz zur Änderung des Bundes- und Ergänzungsgesetzes zur Entschädigung für Opfer der nationalsozialistischen Verfolgung” z 29 czerwca 1956 r., ale dokument, który chcę przytoczyć, jest jeszcze wymowniejszy.

Dokument ten jest odpisem wyroku sądu zachodniobermberskiego, w którego archiwum znajduje się oryginał. Brzmi on w tłumaczeniu na język polski jak następująco:

„W imieniu narodu! W powództwie administracyjnym p. Jadwigi Michałkowej, Berlin W 15 Pfalzbürgerstrasse 83 — jako powoda i powoda w II instancji przeciwko Senatorowi dla Pracy i Spraw Socjalnych — Pr. V. — w Berlinie — Wilmersdorf, Fehrbellinerplatz 4 — jako pozwanemu i pozwanemu w drugiej instancji — Wyższy Sąd Administracyjny w Berlinie, III Senat na posiedzeniu z dnia 16 listopada 1954 r. w składzie: prezydent Senatu dr Hegel jako przewodniczący, radcy Wyższego Sądu Administracyjnego Arendt i Thielebeule jako sędziowie oraz księgowy Józef Ulbrich i sekretarz Georg Reichenau jako honorowi członkowie, uznał za słuszne:

Rewizja wniesiona przez powoda przeciwko wyrokowi Sądu Administracyjnego w Berlinie z dnia 11 lutego 1954 roku zostaje oddalona. Nie dopuszcza się rewizji.

Uzasadnienie (cytuję istotne fragmenty — T. K.)

1. Pozwany (Senator dla Pracy i Spraw Socjalnych miasta Berlina) odrzucił wniosek powoda (o odszkodowanie za pobyt i zamordowanie męża powoda Józefa Michałka w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen w latach 1942—1945), ponieważ powód nie udowodnił, że mąż jej zwalczał narodowy socjalizm względnie stawiał mu opór, raczej należy przypuszczać, że aresztowanie nastąpiło na skutek poprzedniej działalności męża powoda w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech.

Tym samym nie zostały spełnione warunki wymagane w § 2 lit. 1 Ustawy Republiki Federalnej o zaopatrzeniu.

2. Pozwany dalej zaznacza, że aresztowanie zmarłego męża powoda z największym prawdopodobieństwem nastąpiło tylko dlatego, ponieważ stał się on niewygodny władzom narodowosocjalistycznym z powodu swego wybitnie podkreślanego nastawienia narodowopolskiego. Aresztowanie więc nie nastąpiło na skutek zwalczania samego narodowego socjalizmu. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech zwalczał także każdą inną formę ustrojową państwa byłej Rzeszy Niemieckiej, ponieważ miał na oku cele czysto polskie i jego dążeniem było włączyć do swojej polskiej ojczyzny tzw. „ziemie utracone”.

Sąd przyłączył się do wywodów pozwanego i postanowił odrzucić pozew odwoławczy powoda Jadwigi Michałkowej”.

Podpisano: dr Hegel, przewodniczący i prezydent III Senatu Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie¹.

¹ Odnośny fragment orzeczenia sądu zachodnio-berlińskiego brzmi w języku niemieckim jak następuje: (Abschrift)

„Im Namen des Volkes! In der Verwaltungsstreitsache der Frau Jadwiga Michalek, Berlin W 15 Pfalzbürgerstrasse 83 — Klägerin und Berufungsklägerin — gegen den Senator für Arbeit und Sozialwesen — Pr. V — in Berlin — Wilmersdorf, Fehrbellinerplatz 4 — Beklagten und Berufungsbeklagten — hat das Oberverwaltungsgericht Berlin, III Senat in der Sitzung vom 16 November 1954 an der teilgenommen haben der Senatspräsident dr. Hegel als Vorsitzender, die Oberverwaltungsgerichtsrate Arendt und Thielebeule als Richter, der Bilanz-

Osoba wręczająca mi ten dokument, zorientowana doskonale zarówno w sytuacji Polaków w Niemczech w okresie dwudziestolecia oraz w czasie wojny, a także w obecnych losach wychodźstwa polskiego w NRF, dołączyła do niego informacje o rodzinie Michałków oraz komentarz, które przytaczam z niewielkimi skrótami:

„Dr Józef Michałek pochodził z Górnego Śląska, z rodziny górniczej. Rodzice jego emigrowali za chlebem do Westfalii, do miasta Bottrop, skąd jednak w okresie międzywojennym wrócili na Górną Śląsk. Doktorat otrzymał Józef Michałek na uniwersytecie w Kolonii w 1922 r. na podstawie pracy o organizacjach polskich w Niemczech. W tym samym roku został przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech mianowany kierownikiem Polskiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim, wówczas jeszcze z siedzibą w Bytomiu. W 1929 r. został przeniesiony do centrali ZPTS w Niemczech, mieszczące się w Berlinie. Tutaj pracował na stanowisku kierownika wydziału do chwili wybuchu II wojny światowej. Michałek był jednym z najczynniejszych organizatorów szkolnictwa polskiego w państwie pruskim. Aresztowany został przez Gestapo w Berlinie w r. 1942 i osadzony w Sachsenhausen. Tutaj przy ewakuacji obozu w 1945 r. jako chory został zamordowany przez SS-manów. Wdowa po nim, Jadwiga Michałkowa, zamieszkała po wojnie w Berlinie W 15 Pfalzburgerstrasse 83, mając na wychowaniu dwoje dzieci: syna — Kazimierza i córkę — Władysławę. Syn Kazimierz w r. 1946 przyjechał do Polski i przebywał tu do bieżącego roku. Michałkowa w Berlinie utrzymywała się z podnajmu pokoi. Złożony przez nią wniosek o odszkodowanie i rentę do Senatora dla Pracy i Spraw Socjalnych Berlina został przez niego odrzucony z takim samym umotywowaniem jak w załączonym wyroku. Michałkowa zaskarżyła tę decyzję do Sądu Administracyjnego w Berlinie w r. 1953. Sąd ten wyrokiem z dnia 11 lutego 1954 r. odrzucił skargę Michałkowej, motywując to podobnie jak poprzednio. Wówczas wniosła ona rewizję do Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie. I tam zapadł wyrok zamykający dalszą drogę odwoławczą.

Michałkowa protestowała listami do kanclerza Adenauera i prezydenta NRF Heussa, którzy skierowali jej sprawę do ministerstwa finansów. Ministerstwo to odpowiedziało, że sprawy odszkodowań należą do kompetencji poszczególnych rządów krajowych, w tym przypadku do Senatora dla Pracy i Spraw Społecznych m. Berlina, którego decyzje są wiążące, a instancjami odwoławczymi są tylko terytorialnie właściwe sądy administracyjne”.

buchalter Josef Ulbrich und der Sekretär Georg Reichenau als ehrenamtliche Mitglieder, für Recht erkannt: Die Berufung der Klägerin gegen das Urteil des Verwaltungsgerichtes Berlin vom 11. II. 1954 wird zurückgewiesen. Die Revision wird nicht zugelassen.
Gründe (u. a.)

1) Der Beklagte (Senator f. Arbeit u. Sozialwesen der Stadt Berlin) lehnte den Antrag auf Entschädigung für die Inhaftierung und Ermordung in KZ Sachsenhausen, 1942—1945 des Ehemannes der Klägerin der Klägerin ab, da diese nicht nachgewiesen habe, dass ihr Ehemann den Nationalsozialismus bekämpft oder diesem Widerstand geleistet habe, vielmehr anzunehmen sei, dass die Verhaftung wegen der früheren Tätigkeit des Ehemannes bei dem Verband polnischer Schulvereine erfolgt sei.

Damit seien die Voraussetzungen des § 2 Ziff. 1 B. V. G. (Bundesversorgungsgesetz) nicht erfüllt.

2) Der Beklagte macht weiter geltend, dass Verhaftung des verstorbenen Ehemannes der Klägerin mit grösster Wahrscheinlichkeit nur deshalb erfolgt sei, weil dieser infolge seiner besonders ausgeprägten nationalpolnischen Einstellung den nationalsozialistischen Behörden unbequem geworden sei. Nicht jedoch sei die Verhaftung wegen einer Bekämpfung des Nationalsozialismus erfolgt. Der polnische Schulverein habe auch jede andere Staatsform im ehemaligen Deutschen Reich bekämpft, weil er rein polnische Ziele verfolgt habe und es sein Bestreben gewesen sei die „verlorenen Gebiete“ wieder seinem polnischen Vaterlande zuzuführen.

Das Gericht schloss sich den Ausführungen des Beklagten an und erkannte für Recht die Berufungsklage der Klägerin Jadwiga Michalek zurückzuweisen.

(—) dr. Hegel

Vorsitzender und Senatspräsident
des III Senats des Oberverwaltungsgerichtes
Berlin“

Mój informator dodał jeszcze do tego m. in. następujący komentarz:

„W taki oto sposób prawnie dzisiaj sankcjonuje się morderstwo dokonane na obywatelu niemieckim pochodzenia polskiego tylko dlatego, że pracował w organizacji mniejszości polskiej, której działalność zgodna była zresztą z obowiązującą wówczas konstytucją”.

Komentarz ten ujmuje niewątpliwie istotę zagadnienia. Jeżeli bowiem pominiemy inne refleksje nasuwające się przy czytaniu przytoczonego powyżej orzeczenia sądowego (widoczną w nim niechęć do pracującego społecznie Polaka, rewizjonistyczne zaciętrzewienie widzące w nim tego, który chciał „przywrócić swojej ojczyźnie utracone ziemie”), to pozostaje przede wszystkim jedno: usankcjonowanie prześladowań. Nie jest bowiem ważne, z jakich przyczyn ktoś był przez hitlerowców prześladowany (wiemy, że te przyczyny były najróżniejsze, najbardziej barbarzyńskie). Ważne jest w danym wypadku, że był on w ogóle prześladowany, że obchodzono się z nim w sposób urągający podstawowym pojęciem prawnym; tu chodzi o sam fakt prześladowania. A to w wypadku dra Michałka nie może ulegać żadnej wątpliwości. Tymczasem sąd zachodniego Berlina doszedł raz jeszcze do tak bardzo dla niektórych kół niemieckich znamiennej wniosku, że w pewnych wypadkach prześladowania nie są prześladowaniami, a mianowicie wtedy, kiedy dotyczą Polaka, zwłaszcza walczącego o swe prawa narodowe.

Przypadek dra Michałka nie jest odosobniony. W 1939 r. zaarrestowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych 180 kierowników życia polskiego z samej tylko Westfalii. 60 z nich zginęło śmiercią męczeńską. A wszystkim tym, którzy wrócili, władze bońskie odmawiają przyznania i wypłaty odszkodowań oraz rent. Po wybuchu wojny z Polską Gestapo obłożyło aresztem cały majątek wszystkich polskich organizacji. Skonfiskowany został wówczas majątek wartości kilku milionów ówczesnych marek niemieckich. Dzisiaj odmawia się zwrotu tego majątku prawnym spadkobiercom, tzn. czynnym obecnie w NRF Związkom Polaków, które, do niedawna jeszcze rozbite na dwie organizacje, pracują właśnie nad swoim zjednoczeniem.

TADEUSZ KAJAN

„GRENZBOTEN“ O SPRAWIE POLSKIEJ (1900—1918)

„Die Grenzboten”, tygodnik zajmujący się sprawami polityki, literatury i sztuki, założony został w 1841 r. w Brukseli, stawiając sobie za cel zbliżenie między liberalizmem flamandzkim a niemieckim. W 1842 r. pismo przeniesiono do Lipska, gdzie stało się własnością firmy wydawniczej „Fr. Wilh. Grunow”. W latach 1848—1870 poważny wpływ na redakcję wywierał m. in. Gustaw Freytag. W 1878 r. redakcję przejął Johannes Grunow, nadając piśmie coraz bardziej konserwatywny charakter. J. Grunow zmarł w 1906 r., po czym przez kilka lat kierownictwo redakcyjne było nie ustalone. Tymczasowo prowadził je Karol Weisser, od r. 1909 Weisser i Jerzy Cleinow. W r. 1910 redakcja przeniosła się do Berlina, gdzie utworzono też osobne wydawnictwo „Grenzboten”, nie zrywając kontaktu z firmą „Fr. Wilh. Grunow.” Dział polityczny spoczywał w ręku Cleinowa, dział niepolityczny w ręku dra Pawła Mahna. Jeszcze w tym samym roku Cleinow przejął całość redakcji.

Po przeniesieniu się do Berlina charakter pisma nieco się zmienił w tym sensie, że dział zagadnień politycznych bieżącej ogromnie się powiększył. O ile w poprzednim okresie profil polityczny pisma był niezdecydowany, o tyle teraz stało się ono po prostu organem Cleinowa, który zamieszczał w nim wielką ilość artykułów i komentarzy biejących. Pozycja Cleinowa w redakcji „Grenzboten” upodobniła się do pozycji Hansa Delbrücka w „Preussische Jahrbücher”. Cleinow urodził się w guberni lubelskiej, został oficerem niemieckim, a następnie publicystą specjalizującym